

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 15 października 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

**Cena ogłoszeń:** I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

**Ogłoszenia zamiejscowe:** I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
**WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Kccji, za granicą i w Król. Półk. oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

W dniu 14 Października r. b. zmarł w Berlinie kolega nasz

**B. P.**

## Feliks Hanftwurcel

W zmarłym tracimy towarzysza o prawym i zacnym charakterze. Cześć Jego pamięci!

Współpracownicy firmy

**Tow. Akc. I. K. Poznańskiego.**

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

### KALENDARZYK.

Sroda, 15 październ. 1913 r.

Dziś: Jadwigi Wd.

Jutro: Martyniana i Saturiana.

### Czem jest sjonizm dzisiaj?

Kwestia żydowska od wieków jest niestychanie złożonym, zawiłym problemem, który naprzekór wszelkim zdrowym, pragmatycznym wnioskom i przepowiedniom coraz bardziej zaciera się i wchodzi na drogę nierozwiązalnych sprzeczności, znacznie przybierających na sile z powodu bezustannych zmiennych formacji powstających w tonie samego żydostwa.

Do takich to prądów żywiołowych wających na szali żydowskiej należy sjonizm, który jak widzieliśmy na ostatnim kongresie wiedeńskim wziął ostateczny rozbrat z inicjatywą jego twórców, wstąpił na mglistą, płótką i utopijną drogę porwów i marzeń nieziszczalnych, snując krótkowzroczne nariażki Zabotnińskich na temat przyszłego chramu nauki hebrajskiej w Palestynie, lub za narażką Sokolowów piętnując bojkot ekonomiczny w Polsce.

Mimowoli rzucają się pytania czy doprawdy „parlament żydowski” jak dowcipnie ochrzcił kongresy sjonistyczne znakomity komedjopisarz niemiecki Herman Bahr, nie miał nie ważniejszego do roztrząsania jak szeroko zastanawiać się nad ostatnimi wypadkami w Królestwie

które ze względu na ekonomiczne podłoże są kwestją czysto lokalną, a więc interwencja ogółu zjednoczonych, przybyłych z całego świata kongresowiczów była zgoła zbyteczną jeśli już nie szkodliwą.

Do mizernych wyników kongresów sjonistycznych przywykli już od dawna świat myślicy, ale to co się działo niedawno we Wiedniu, jako bezpośredni wynik ze status quo fermentacji sjonistycznej, zasługuje na uwagę głębszą, która staje się dopiero wówczas jasną jeśli na chwilę wzbijemy się do niedalekiej przeszłości, t. j. do czasu ukazania się na widowni dziejowej sjonizmu, tego cudownego leku, mającego wedle niepoprawnych pigmejczyków leczyc zapiekle rany żydostwa.

Przyjrzymy się jego drogom, celom i środkom, a może wyłowi się niejeden moment dla przyszłości orientacyjnej.

Koniec siedmiesiątych i początek osmdziesiątych lat ubiegłego wieku był świadkiem niesłychanej wprost asymilacji żydów na Zachodzie, a zarazem też dziwnym trafem okresem zażartego wybuchu antysemityzmu na całej linii, opasowującej nie tylko Rosję i Rumunję, które pod tym względem swych instynktów drapieżnych nigdy nie tamowały, lecz także i w krajach jak w Austrii i w Niemczech, gdzie dotychczas królował duch Lessinga i rzucił swój cień też na trójkolorowy sztandar francuski, który w swoim czasie pierwszy powiewał nad świątynią równości i wolności ogólnie ludzkiej.

A gdy wreszcie hr. Ignatiew ujął rządy nad kresami antysemityzm obyczajowy i ustawowy przeszedł do czynów potwornych i okropnych, odnowionych w wypadkach pamiętnego roku 1905, katowane, predestynowane i zrozpaczone serca tych, których ojczyzna jest obczyzna, jedo-

ścią — rozproszenie, solidarność — ogólna nieschęć i nienawiść, bronią — pokora, obroną — ucieczka, zaczęły wydzierać hłobowe skargi, znalazłszy odgłos na początku zaledwie doślyszalny w ideach utalentowanego feljetonisty wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, Teodora Hezzla, który zdołał poruszyć ogromne masy żydowskiej inteligencji i swe chaotyczne zamiary przyoblec w realne kształty programu partyjnego, a przez zorganizowanie kongresów, przez ujęcie kwestji palestyńskiej w formułę prawnopolityczną, przez zawiązanie niezbyt szczęśliwej dyplomacji żydowskiej i całego szeregu międzynarodowych instytucji pchnął ruch sjonistyczny na nowe tory i nieznaną dotąd manowce.

Pierwszy kongres bazylijski rzucił podstawy organizacji sjonistycznej, w łamach której odbywał się pochód po głowach pół inteligentów i ciemnej masy, podług rad przyjętego bez wszelkiego kompromisu szablonu i upojone umysły kapały się w haszyszowych snach przyszłej wielkości, jakby żyjąc na innej planecie, nie okazywano zmysłu do realnych zagadnień, składając czolobitności sultanowi i Wilhelmowi II, a tenże sam Herzl, bojownik wolności dla swego ludu, za cenę dwuznacznego dyplomatycznego uśmiechu Plehwego poknął rzeź żydów w Kiszyniowie...

Takie są sukcesy zewnętrzne sjonistów, a teraz przyjrzymy się robocie wewnętrznej i niech cyfry, które przytoczę, same za siebie mówią, a są one na tyle wymowne, że dla umiającego czytać, więcej światła wnoszą niż niejeden tom lektury naukowo zabarwiony na ten niewyczerpany temat.

I tak naprzykład przed szóstym kongresem było w Rosji i Królestwie 125.000 sjonistów, przed ósmym zaś już tylko 89.000, jeszcze jaskrawiej

przemawia stosunek procentowy sjonistów, w Rosji, gdzie polityka czarnej seciny uzyskała prawo obywatelstwa, gdzie ohydne prześladowania i dzikie ustawy wyjątkowe są na porządku dziennym w stosunku do ogółu żydów było sjonistów 9 proc., a w Polsce, gdzie dotychczas panowały stosunki bardziej łagodne i humanitarne, tylko 1,14 proc. Taki jest wpływ mniejszych lub większych praw obywatelskich, zwycięstwo idei ludzkich jest powolnym konaniem sjonizmu. Przypomnijmy jeszcze, że ósmy kongres przypada na zaranie wolnościowej ery, kiedy nad zachmurzonym sklepieniem potężnego północnego kolosu ukazała się jutrzienka nadziei lepszej przyszłości i jeśli przeciwpowstawimy raptowny upadek sjonizmu, mający ujście w wypadkach owego czasu, z krytyczną chwilą w żydostwie, to otrzynamy, że wyrósł on tylko z niedzy wprost piekielnej, że wykarmiła go bojaźń i chęć ucieczki przed samym sobą. Niech znikną prześladowania, niech zamilkną złowrogi okrzyki antysemitów, niech wysobnie piana nienawiści plemiennej w świecie cywilizowanym, a wówczas sjonista będzie taką rzadkością, takim okazem, że w jakimś muzeum Jewish Colonial Trustu oglądać będziemy mogli go!

Jedenaście razy zbierały się kongresy w rozmaitych stolicach, gorąco manifestowano uczucia patriotyczne żydowskie, deklamowano z takim zapalem o potężnym renesansie kultury żydowskiej, a cóż zrobiono dla tych setek tysięcy nędzarzy, zamieszkujących nasze miasteczka, nędzarzy żyjących w średniowieczu pod jarzmem cadyków bez wyjścia i bez jutra.

Cóż zrobiono, to jest co działał sjonizm dla żydów polskich, którym ludność autochtoniczna wyrwała, a













